

MOJA PARAFIA

Nr: 829
06/02/2011

Kalendarz liturgiczny

6 luty 2011 r. – NIEDZIELA
Imieniny: Doroty, Bogdana, Pawła
LITURGIA SŁOWA:
Iz 58, 7-10
PSALM 112, 4-9
1 Kor 2, 1-5
EWANGELIA: Mt 5,13-16

7 luty 2011 r. – PONIEDZIAŁEK
Imieniny: Ryszarda, Teodora,
Romualda
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 1, 1-19
PSALM 104, 1-2.5-6.10.12.24.35
EWANGELIA: Mk 6, 53-56

8 luty 2011 r. – WTOREK
Św. Hieronima Emilianiego,
Św. Józefiny Bakhity
Imieniny: Sebastian
LITURGIA SŁOWA:
RDz 1, 20-2,4a
PSALM 8, 4-9
EWANGELIA: Mk 7, 1-13

9 luty 2011 r. – ŚRODA
Imieniny: Cyryła, Apolonii, Aleksandra
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 2, 4b-9.15-17
PSALM 104, 1-2.27-30
EWANGELIA: Mk 7, 14-23

10 luty 2011 r. – CZWARTEK
Św. Scholastyki
Imieniny: Elwiry, Jacka
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 2, 18-25
PSALM 128, 1-5
EWANGELIA: Mk 7, 24-30

11 luty 2011 r. – PIĄTEK
NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorych
Imieniny: Grzegorza, Lucjana,
Olgierda
LITURGIA SŁOWA:
Rdz 3, 1-8
PSALM 32, 1-2.5-7
EWANGELIA: Mk 7, 31-37

12 luty 2011r - SOBOTA
Imieniny: Radosława, Damiana
Rdz 3, 9-24
PSALM 90, 2.4.5-6.12-13
EWANGELIA: Mk 8, 1-10

V NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Mt 5, 13-16

„Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi.”

Mamy być solą ziemi i światłem dla świata. Sól zabezpiecza przed zepsuciem. Światło rozprasza ciemności. Zepsucie i ciemność to symbole zła. My mamy chronić świat przed złem. My, to znaczy każdy z nas. Zło szerzy się wszędzie, a walkę z nim mamy rozpocząć od siebie. Zniszczyć zło w sobie. Wtedy będziemy świecić przykładem ludziom, którzy widząc nasze dobre uczynki „będą chwalili Ojca (...), który jest w niebie.”

Adam Żak

ŻYCZENIA

„Bym coraz lepiej mógł wypełniać swoją kapłańską misję...
By ludzie, do których jesteśmy posłani jako kapłani darzyli nas otwartością i zaufaniem...”



By wszyscy Parafianie, czytelnicy MOJEJ PARAFII i Sympatycy naszego kościoła prawdziwie cieszyli się wiarą...”
Piękne pragnienia i marzenia ma **ks. Romuald Fogiel**.
Z okazji Jego imienin życzymy, by wszystko się spełniło...
Zgodnie z wolą Boga...

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj o godz. 10⁴⁵ zostanie odprawiona Msza święta w intencji Ks. Romualda Fogla SAC z okazji jego imienin. Solenizanta polecamy pamięci modlitewnej.
2. Również dzisiaj o godz. 14³⁰ Msza święta hospicyjna.
3. Dziś o godz. 1700 nabożeństwo w intencji chorych.
4. W przyszłą niedzielę o godz. 18⁰⁰ Msza święta w intencji pielgrzymów wraz z dziękczynieniem za decyzję Ojca Świętego Benedykta XVI o beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.
5. Dzisiaj Komitet Budowy przyjmuje indywidualne ofiary na malowanie naszego kościoła. Bóg zapłać za złożone ofiary.
6. Jutro, 7 lutego, po Mszy świętej o godz. 18⁰⁰ odbędzie się kolejne spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej.
7. W czwartek, 10 lutego, o godz. 17³⁰ Msza święta dla dzieci przygotowujących się do przyjęcia Pierwszej Komunii świętej i ich rodziców. Dzieci otrzymają książeczki do nabożeństwa.
8. W piątek, 11 lutego, przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Jest to Światowy Dzień Chorego. W naszej parafii Dzień Chorego będziemy obchodzić w dniu fatimskim – w poniedziałek, 14 lutego. Wszystkich chorych, lekarzy, pielęgniarki i wszystkich pracowników służby zdrowia polecamy waszym modlitwom.

KATECHEZA V EUCHARYSTIA JEST SAKRAMENTEM – OBECNOŚCIĄ

Pozostajemy nadal w naszym zamyśleniu nad Sakramentem Eucharystii, dziś przybliżymy sobie rozumienie Eucharystii jako Sakramentu Obecności. Sobór Watykański II przypomniał, że Ofiara eucharystyczna tkwi w centrum procesu wzrastania Kościoła. Stwierdziwszy bowiem, że «Kościół, czyli królestwo Chrystusa już teraz obecne w misterium, z mocy Boga rośnie w sposób widzialny w świecie», i chcąc niejako odpowiedzieć na pytanie: «W jaki sposób wzrasta?», dodaje: «Ilekroć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której „Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5, 7), dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Jednocześnie w Sakramencie Chleba Eucharystycznego przedstawiana jest i dokonuje się jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie (por. 1 Kor 10, 17)».

Istnieje związek przyczynowy pomiędzy Eucharystią, a samym początkiem Kościoła. Ewangelisci precyzują, iż na Ostatniej Wieczerzy wokół Jezusa zgromadziło się dwunastu Apostołów (por. Mt 26, 26; Mk 14, 17; Łk 22, 14). Jest to szczególnie o dużym znaczeniu, ponieważ Apostołowie «stali się złączkami nowego Izraela, a równocześnie początkiem świętej hierarchii». Ofiarując im jako pokarm swoje Ciało i swoją Krew, Chrystus wprowadził ich w tajemniczy sposób w Ofiarę, w której wkrótce na Kalwarii miał złożyć samego siebie. Analogicznie, jak Przymierze na Synaju, przypieczętowane ofiarą i pokropieniem krwią, podobnie gesty i słowa Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy kładły fundamenty nowej wspólnoty mesjańskiej, Ludu Nowego Przymierza.

Apostołowie przyjmując w Wieczerniku zaproszenie Jezusa: «Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie z niego wszyscy...» (Mt 26, 26-27), weszli z Nim po raz pierwszy w Komunię sakramentalną. Od tej chwili aż do końca czasów Kościół buduje się przez tę Komunię sakramentalną z Synem Bożym, któ-

ry się za nas wydał: «To czyńcie na moją pamiątkę... Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę» (1 Kor 11, 24-25; por. Łk 22, 19).

Pisał w swej pierwszej encyklice Jan Paweł II – „W Tajemnicy Odkupienia, czyli zbawczego dzieła samego Jezusa Chrystusa, Kościół uczestniczy nie tylko przez wierność dla Słowa, dla Ewangelii swojego Mistrza przez posługę prawdy — ale równocześnie przez pełne nadziei i miłości poddanie się zbawczej mocy Jego działania, którą wyraził i zawarł w sposób sakramentalny nade wszystko w Eucharystii. Jest ona ośrodkiem i szczytem całego życia sakramentalnego, poprzez które każdy chrześcijanin doznaje zbawczej mocy Odkupienia, poczynając od misterium chrztu świętego, w którym zostajemy zanurzeni w śmierci Chrystusa, aby stać się uczestnikami Jego Zmartwychwstania (por. Rz 6, 3 nn.), jak uczy Apostoł. W świetle tej właśnie nauki jeszcze jaśniejsze się staje, dlaczego całe życie sakramentalne Kościoła oraz każdego chrześcijanina osiąga swój szczyt i swą pełnię właśnie w Eucharystii. W tym Sakramencie bowiem odnawia się stale z woli Chrystusa tajemnica tej ofiary, którą złożył On z Siebie Samemu Ojcu na ołtarzu krzyża, ofiary, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy Ten stał się posłuszny aż do śmierci (por. Flp 2, 8), swoim Ojcowskimi oddaniem — a był to dar nowego życia nieśmiertelnego w zmartwychwstaniu, gdyż Ojciec jest pierwszym Źródłem i Dawcą życia od początku. To nowe Życie, które obejmuje uwielbienie Ciała ukrzyżowanego Chrystusa, stało się skutecznym znakiem nowego obdarowania ludzkości Duchem Świętym, przez którego Boże życie, jakie ma Ojciec w Sobie, i które daje Synowi (por. J 5, 26; 1 J 5, 11), staje się udziałem wszystkich ludzi zjednoczonych z Chrystusem.

Eucharystia jest Najświętszym Sakramentem tego Zjednoczenia. Sprawując ją i zarazem w niej uczestnicząc, jednoczymy się z Chrystusem ziemskim i niebiańskim zarazem, który teraz wstawia się „za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9, 24; 1 J 2, 1),

ale jednoczymy się zawsze poprzez zbawczy akt Jego ofiary, przez którą nas odkupił, tak że za wielką cenę zostaliśmy nabyci (1 Kor 6, 20). A wielkość ceny naszego odkupienia świadczy zarazem o tej wartości, jaką człowiekowi przyznaje sam Bóg, świadczy o naszej godności w Chrystusie. Stając się bowiem „dziećmi Bożymi” (J 1, 12), synami Bożego przybrania (por. Rz 8, 26), na Jego podobieństwo stajemy się równocześnie wszyscy „królestwem i kapłanami”, otrzymujemy „królewskie kapłaństwo” (Ap 5, 10; 1 P 2, 9), czyli uczestniczymy w tym jedynym i nieodwracalnym oddaniu człowieka i świata samemu Ojcu, którego On, „przedwieczny Syn” (por. J 1, 1 nn. 18; Mt 3, 17; 11, 27; 17, 5; Mk 1, 11; Łk 1, 32. 35; 3, 22; Rz 1, 4; 2 Kor 1, 19; 1 J 5, 5. 20; 2 P 1, 17; Hbr 1, 2), a zarazem prawdziwy Człowiek raz na zawsze dokonał. Eucharystia jest Sakramentem, w którym wyraża się najpełniej nasz nowy byt, w którym Chrystus sam, nieustannie i wciąż na nowo daje w Duchu Świętym świadectwo duchowi naszemu (por. 1 J 5, 5 nn.), że każdy z nas jako uczestnik Tajemnicy Odkupienia ma dostęp do owoców tego synowskiego „pojednania z Bogiem” (por. Rz 5, 10n.; 2 Kor 5, 18n.; Kol. 1, 20nn.), którego On sam dokonał i stale wśród nas dokonuje przez posługę Kościoła.

Kiedy więc gromadzimy się na niedzielnej Eucharystii nosimy w sobie tę właśnie świadomość obecności Tego, który nas wezwał, zgromadził w swój Kościół, poucza swoim słowem i karmi Ciałem i Krwią Przenajświętszą, aby każdy z nas uświęcony i powołany do świętości czynił sobie ziemię poddaną. Podziękujmy dziś Panu Bogu, że ciągle chce się z nami spotykać i jest tak hojny w obdarowywaniu nas swoją Obecnością. Niechaj każdy nasz gest, postawa ciała, wypowiedane słowa, a nawet święte milczenie staną się wyrazem naszego podziękowania Bogu, że jest z nami, „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

za: www.diecezja.radom.pl

GDY UMIERA DZIECKO...

Miłość jest wszędzie wokół,
Nie trzeba wcale
Daleko szukać
Miłości, by
Umieścić
Ją w sercu.
Mówią:
Miłość nie mieszka w
twym sercu, jak w domu,
Miłość jest miłością
Gdy oddasz ją komuś.
(„Dzieci i śmierć”,
E. Kübler – Ross)

Niedzielne późne popołudnie. Razem z doktor Marią wchodzę do małego mieszkanka w jednym z bloków. W drzwiach wita nas uśmiechnięta, ale zmęczona młoda kobieta. Uściski jak zwykle na powitanie. W pokoju, na rozłożonym łóżku, spod różowego kocyka widać łysą główkę. Ciszę w mieszkaniu zakłóca praca koncentratora tlenu i chrapliwy oddech chorej. Moją uwagę od razu przykuwają zdjęcia stojące na regale. Blond loki, duże niebieskie oczy i szeroki uśmiech. Aż się nie chce wierzyć, że to ta sama dziewczynka leży na łóżku! Maską z tlenem, sonda w nosku do podawania leków i jedzenia, pompa podająca leki podskórną. To wszystko w takim małym ciałku. Weronika ma 3 lata. Aż się serce kraje! Delikatnie całuję Ją w główkę. Jest rozpalona, ma gorączkę. Nasze maleństwo po po-

daniu przez mamę leków przeciwdrgawkowych teraz śpi. Co jakiś czas musi być odsysana, to jest tzw. „toaleta drzewa oskrzelowego”. Pan Tomek, tata Weroniki, jest akurat w kościele. Mama, pani Marlena, opowiada o ostatniej nocy i dniu. Przeszła szybki kurs pielęgniarstwa podczas opieki nad córką. To dla niej zrezygnowała z pracy. Jest bardzo dzielna! Szykujemy nową dawkę leków do pompy, doktor bada i ogląda Weronikę ze wszystkich stron. Dziewczynka na chwile jakby się budzi i choć nie ma z nią żadnego kontaktu, mówimy do niej o wszystkim, co będziemy robić. Podczas odsysania sphywa z oczka łza... Pani Marlena pyta o stan córki. Wie, że choroba robi ogromne postępy. Potrzebuje tylko potwierdzenia i... dostaje je! Jest to trudne dla nas wszystkich. Nagle chowa twarz w dłoniach i płacząc mówi, że bardzo kocha swoją córkę i chce, żeby żyła, ale nie chce patrzeć na to cierpienie! I jeśli tak ma dalej być, to żeby Pan Bóg ją zabrał! Jesteśmy tuż obok. Próbuję się opanować, ale łzy płyną mi po policzkach same. Najchętniej bym krzyczała. Jesteśmy tu jednak nie po to, żeby robić sceny, ale żeby wspierać! Kiedy wraca pan Tomasz, „wracamy do normalności”. Każde z nich przeżywa to, co się dzieje, na swój sposób. Mama rozmawia

o zbliżającym się końcu, tata milczy. Tylko pod namową żony rozmawia o bliskiej śmierci. Każde z nich ma prawo przeżywać ból na swój sposób. Najważniejsze, żeby byli razem! Można powiedzieć, że już teraz w pewien sposób przeżywają żałobę.

Doktor Maria jest tam codziennie z pielęgniarką lub wolontariuszem. Nasza Monika też bardzo często, prawie co dzień. Czasem jej towarzyszę, czasem jesteśmy oddzielnie. Rodzice są bardzo otwarci na nas. Można nawet powiedzieć o pewnym rodzaju przyjaźni. Bardzo ważne jest takie obopólne zaufanie.

W wolnej chwili, podczas kolejnej wizyty, pytam mamę o chorobę Weroniki. Okazuje się, że już podczas jej wykrycia rok temu, były przerzuty do węzłów chłonnych i szpiku. Chemioterapia przynosiła zadziwiająco dobre rezultaty. A Weronika? Była pogodnym, bardzo mądrym dzieckiem. Tak, jak wszystkie „onkologiczne dzieci”, szybko „wydoroślała”. Nie bała się szpitala. Zawsze dość chętnie tam jeździła. Do czasu ostatniej wizyty. Czy coś przeczuwała? Trudno powiedzieć. Podobno jak nigdy, płakała i nie chciała zostać. To podczas tej dawki chemii nastąpiły komplikacje, utrata przytomności, wodogłowie. Do domu wróciła karetką. Stan był ciężki. Śladowy kontakt,

czasami uśmiech, reagowała na dotyk. Z każdym dniem coraz więcej spała. Męczyły ją napady drgawek, prężeń.

Pewnego dnia, podczas kąpieli, po prostu przestała oddychać! Mama i nasza wolontariuszka Monika zdawały sobie sprawę, co się dzieje, ale nie wpadły w panikę. Pani Marlena nie była jeszcze gotowa na odejście i powiedziała do córki, żeby nie umierała, bo nie ma dla niej sukienki. I jak na grzeczną dziewczynkę przystało, chora po chwili zaczęła... znów oddychać. Sukienka była gotowa następnego dnia rano. Trzeba było tylko szepnąć Weronice, że już może odejść. Tylko i aż! Jak pozwolić tak po prostu umrzeć jedynemu dziecku. Choć rozum mówił swoje, serce nie chciało słuchać!

Weronika słabła z każdym dniem. Zapytałam doktor, czy ją coś boli? Odpowiedziała mi, że prawdopodobnie nie. Wszystkich znajomych prosiłam o modlitwę. Sama też błagałam o pomoc Matkę Najświętszą w codziennych różańcach.

Przyszedł czas pożegnania. Weronika podobno przyśniła się swojemu tacie. We śnie trzymał ją na rękach uśmiechniętą. A ona po chwili powiedziała, żeby położył ją do łóżeczka, bo jest już zmęczona.

Usiedli we trójkę (była też Monika), tata wziął córkę na ręce.

Długo wspominali spędzone razem chwile, wyjazdy, zabawy. Dziękowali za te 3 lata, kiedy mogli być razem. Tata szepnął do uszka córce, że może odejść. Dr E. Kübler – Ross pisze w swoich książkach, że umierające dzieci czują, że ich rodzice nie są jeszcze na to gotowi. Prawdopodobnie Weronika też to czuła. Mogła spokojnie odejść, kiedy usłyszała, że już sobie porządzą i żeby się nie martwiła o nich. Odeszła cicho, następnego dnia w południe, w ramionach swoich rodziców.

Już nie słycać dźwięku koncentratora. Pozostały ulubione zabawki i różowy kocyk i ta niczym się nie dająca zapełnić pustka...

Dziękuję, Aniołku, że mogłam być przy tobie! Żałuję tylko, że nie poznałam cię, gdy byłaś rozbiegającym brzdącem. Ufam, że kiedy się spotkamy i choć może cię nie poznam, wyjdiesz mi na spotkanie. Może będziesz miała dalej te blond loki?

Dziękuję Bogu za was, rodzice

Weroniki! Za to, że stanęliście na wysokości zadania! Za to, że pokazaliście, co znaczy słowo Miłość! Dziękuję za zaufanie, jakim nas obdarzyliście.

*Oddaję w twe ręce dziecko me
Na krótki czas, chwilę, tak Bóg do mnie rzekł.
Kochaj go tak długo, jak będzie żył,
I płacz nad nim, kiedy zabierze go śmierć.*

*Zostanie przy tobie przez kilkanaście tygodni,
A może prze lata, trzydzieści lub trzy,
Lecz zanim zawezwę go tutaj z powrotem,
Ja proszę cię bardzo, opiekuj się nim.*

*Rozjaśni twe życie radością i wdziękiem,
I nawet, gdy wkrótce od ciebie odejdziesz,
Zostawi ci piękne wspomnienia o sobie,
Złagodzą twój smutek i ulżą w żałobie.*

*Nie mogę obiecać, że z tobą zostanie,
Bo wszyscy opuszczą na ziemi mieszkanie.
Posyłam go do was na okres nauki
Dla wiedzy po którą powinien wyruszyć.*

*Zostawiam swe dziecko w twych rękach
na ziemi,*

*By żyło tam wespół z wami wszystkimi.
A wraz z nim posyłam wam również nauki
Dla tych dusz, do których to dziecko
przemówi.*

*Na świecie szerokim długo szukałem
Ludzi uczciwych, o sercach prawych,
I wreszcie znalazłem wśród życia wielu dróg,
Wybrałem ciebie, rzekł do mnie Bóg.*

*Czy będziesz go kochać miłością dość silną?
Czy uznasz, że poszła na marne twa praca?
I kiedy pojawi się, by go odzyskać,
Nie nazwiesz mnie winnym,
Gdy uznam, że czas do mnie wracać?*

*Ciesz mi to, kiedy mówisz: O, Panie,
Niech Twoja, nie moja, wola się stanie.
To dziecko sprawiło nam tyle radości,
Że warte jest starań, wyrzekam się rozszczeń.*

*Będziemy je chronić z największą czułością
I póki możemy, darzymy miłością.
Za szczęście, którego z nim zaznajemy,
Jesteśmy Ci wdzięczni. Dziękujemy.*

*Wezwalesz go, Panie, do siebie za wcześnie.
Nie byliśmy rozstać się gotowi jeszcze.
Wybacz nam, proszę, nasz smutek i żal
I pomóż zrozumieć Twój boski plan.*

(„Dla Johna z wyrazami miłości”, w:
„Dzieci i śmierć”, E. Kübler – Ross)

Wasz zapłakany
korespondent hospicyjny
Monika Wężyk

Sakrament chrztu świętego w styczniu przyjęli:

Emil Goguła
Julie Emma Gautreau
Nikoła Bilaska
Hubert Kwiecień
Maja Grochowalska
Bartosz Marek Sidorowicz

Odeszli w styczniu do Pana:

Helena Barbara Rdzanek /l. 67/
Helena Danuta Skibińska /l. 76/
Marianna Osińska /l. 75/
Marianna Terc /l. 80/
Jan Zenon Bajkowski /l. 52/
Jadwiga Nadzieja Szlegiel /l. 89/
Bronisław Sułkowski /l. 94/
Jadwiga Tekla Stompor /l. 77/
Stanisław Dors /l. 73/
Józef Kłys /l. 86/
Stanisław Mordak /l. 71/
Barbara Elżbieta Skrok /l. 59/

Krzysztof Antoni Pyszczyk /l. 60/
Zdzisław Szczodry /l. 80/
Zygmunt Jagiełło /l. 86/
Barbara Marta Wojtakowska /l. 51/
Andrzej Janusz Drózdź /l. 59/
Marian Józef Siek /l. 74/
Danuta Irena Wróbel /l. 64/



Adres redakcji: Radom, ul. Młodzianowska 124, tel.: 48 366-81-03; e – mail: mojaparafia@gmail.com www.mojaparafia.za.pl

Opiekun duchowy: Ks. Paweł Śliżewski SAC

Odpowiedzialni: Katarzyna Wilczyńska, Stefan Suwała, Agnieszka Kołodziejska, Paulina Janik, Jacek Dobosz, Renata Ochalska,
Sylwia Klochowicz - Matłacka, Wojciech Winek, Bernard Pająk

Odpowiedzialny za komentarze do Ewangelii: Adam Żak

Administratorzy strony www.mojaparafia.za.pl : Bartłomiej Paduch